Nr. 82. — Rocznik XXI. **Sobota, 9 kwietnia 1892.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendlec, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 8 kwietnia.

Z bieżącéj chwili.

(Znak czasu. — Różne głosy prasy rosyjskiéj o stósunkach niemiecko-rosyjskich z powodu uprzejmości cesarza Wilhelma dla hr. Szuwałowa.)

Wieści o zebraniu się komitetu rosyjskiego, który miał obradować nad warunkami rosyjsko-niemieckiego traktatu handlowego, aczkolwiek zaprzeczone i jako manewra żydowskie napiętnowane, wywołały we Francyi pewien rozstrój. Podobny krok ze strony rosyjskiéj uważa prasa francuzka za przeniewierzenie się w obec sojusznika i wzywa dyplomacyą francuzką do czujności. Sprawa ta, nie mając pozytywnych podstaw, zasługiwałaby na przemilczenie, gdyby z niéj nie wypływała niechęć do Rosyi, która chwilowo jest bardzo subtelną, ale bądź co bądź daje się dość wyraźnie odczuwać. Przed niedawnym jeszcze czasem dzienniki francuzkie, jakby w zmowie były, nie ogłaszały żadnéj wiadomości, przedstawiającéj Rosyą w niekorzystném świetle; dzisiaj natomiast nie kierują się już takiemi względami w obec swego północnego sojusznika. Czytamy naprzykład w „Eclair“ długi interwiew z niemieckim socyalnym demokratą Engelsem, który Rosyą zdyskredytował w każdym kierunku. Engels wywodzi, że obecną nędzę głodową należy przypisać mniéj jednorazowemu nieurodzajowi, ile raczéj złéj gospodarce rządu, i że w obec tego faktu nie można się spodziewać zmiany obecnego położenia. Jeśli wątpliwém jest, czy chłopi mają potrzebne ziarno do zasiewu, to tém bardziéj obawiać się należy, że chłopi nie zdołają uprawić swéj roli. „Engels“ podnosi daléj z wielkim naciskiem, że Rosya nie może obecnie prowadzić wojny, i to nie tylko z powodu nędzy, ale także dla nierządu, który się wykazał w administracyi kolejowéj. Rosyjska armia nie jest téż wcale tak silną, jak Francuzi sądzą. W razie wojny nie zdoła Rosya powołać do broni więcéj żołnierzy, lecz zadowolić się musi obecnie stojącą armią. Ludzi posiada nadmiar, ale nie ma oficerów, którzyby masy te prowadzili i wykształcili tak, aby odpowiadały dzisiejszym potrzebom wojennym.

Takie wywody, wręcz potępiające Rosyą, nie poważyłby się przed kilku miesiącami ogłosić żaden dziennik francuzki. Jest to zatém bardzo poważnym znakiem czasu, który prędzéj czy późniéj nastąpić musiał. Francuzi czują się oczywiście zawiedzonymi; dzisiaj odwołują się jeszcze na zdanie innych, choćby takiego Engelsa, lecz w niedalekiéj przyszłości, gdy przestaną patrzeć przez różowe szkiełka na Rosyą, własne o niéj wygłoszę poglądy, a co do tonu i treści zupełnie inne od dotychczasowych.

Dzienniki rosyjskie komentują w ciekawy sposób zaczerpnięte z Berlina informacye o uprzejmości cesarza Wilhelma dla hrabiego Szuwałowa. Z głosów tych najlepiéj przekonać się można, jak Rosya życzy życzy sobie porozumienia z Niemcami.

„Petersburskim Wiedomostom“ zdaje się, że nie może być dwóch zdań o niespodziewanym paroksyzmie uprzejmości berlińskich dla rosyjskiego ambasadora. Szczerze i prawdziwie — pisze daléj — widzimy z tego, że nowa era uznała za właściwe utrzymać z Rosyą stósunki serdeczne, i szczerze téż odpowiemy na berlińskie uprzejmości komplementowe.

„Ani mieliśmy, ani téż nie mamy na myśli zadzierać z Niemcami, lub czyhać na ich interesy. Jeśli jednak w Berlinie nowy manewr obliczono na złapanie Rosyi serdecznością, sposobem *à la* Bismarck, to lepiéj, żeby wystrzegano się nowych rozczarowań, które mogłyby tylko popsuć nawet istniejące dotąd stósunki. Zagraniczna polityka Rosyi zbyt ściśle określoną została w ostatnich czasach, zbyt dużo sprowadziła pożądanych rezultatów, żeby miała bodaj pośrednio zależeć od zmian w usposobieniu Berlina. Sojusz nasz z Francyą nie ulega także żadnym chwiejnościom. Wszystko to jednak nie przeszkadza nam w szczerem powitaniu rozsądku berlińskiego, nie tamuje w nas chęci do współdziałania w sprawie utrwalenia dalszych stósunków i do upatrywania w nich zadatków ogólnego pokoju, o którego utrzymanie troszczymy się tak szczerze i z takiem zaparciem się siebie. *Cała Europa, z wyjątkiem chyba Austryi, przygotowującéj się do żądania od Niemiec poparcia na półwyspie Bałkańskim,* ucieszy się z przyczyny zbliżenia pomiędzy Rosyą a Niemcami; niezadowolenie zaś Austryi — to rzecz niegroźna, zwłaszcza, że odnośnie do projektów finansowych Austryi wieje teraz w Berlinie wiatr nieprzychylny.“

„Now. Wremia“ zaznacza na wstępie, że wobec zmienności i usposobienia cesarza Wilhelma nikt nie zaręczy, czy nazajutrz po uprzejmościach dla hr. Szuwałowa, nie nadejdą depesze o wrogiem usposobieniu dla Rosyi i nadzwyczajnych uprzejmościach dla Austro-Węgier.

„Prasa rosyjska nie może być zupełnie szczerą, w takich bowiem warunkach odezwy przychylne mogą być interpretowane, jako „kokietowanie“, zwłaszcza, że społeczeństwo niemieckie nie ugruntowało dotąd w swoim umyśle przekonania, iż Rosya nikogo nie potrzebuje, nikogo nie kokietuje, może doskonale istnieć bez czyjéjkolwiek pomocy, a jednak gotową jest wyciągnąć rękę do tego, co uznając całą doniosłość i siłę przyjaźni rosyjskiéj, stara się o nią bez chęci wyzyskiwania w duchu niezgodnym z godnością państwa i interesami rosyjskiemi.

„Jeśli Berlin pojmie, że rozsądek polityczny mówi o konieczności stósowania się do rad ks. Bismarcka, ucieszy nas to szczerze i wierzymy, że rząd rosyjski postara się o to, żeby nowe zbliżenie z Niemcami powstało na gruncie zupełnéj nietykalności tego, co dzięki mądréj polityce zagranicznéj zostało zdobyte w ostatnich czasach, zwłaszcza od wiosny roku zeszłego“.

„Dla nas najważniejszą jest rzeczą — piszą „Nowosti“ — żeby Berlin ocenił w sposób właściwy postępowanie Rosyi i Austryi w *sprawie bułgarskiéj*, będącéj głównym powodem nieporozumień rosyjsko-niemieckich.

„Nie znaczy to, że celem polityki rosyjskiéj jest zniesienie „ligi pokoju“. Dla Rosyi jest ona obojętną, byleby nie przekraczała granic polityki obronnéj. Stosunki Rosyi z Francyą nie mogą być także interpretowane inaczéj, jeno w *znaczeniu obrony*.

„Pragniemy pokoju i potrzebujemy go tak dobrze, jak Niemcy. Pokój będzie zapewniony, skoro należycie ocenią politykę rosyjską na półwyspie Bałkańskim i przeprowadzą granicę pomiędy obowiązkami Austryi w trójprzymierzu, a polityką jéj w sprawie bułgarskiéj.

„Francya potrzebuje także pokoju. Ani Rosya, ani Francya nie chcą na nikogo napadać i pragną jeno, żeby ich interesa legalne były przez wszystkich uznane i uszanowane. *Interesa Rosyi zagrożone są w Bułgaryi*, a muszą być uszanowane także.“

Telegramy.

Paryż, 7 kwietnia. Izba deputowanych. Przy obradach nad kredytem dla Sudanu, podsekretarz stanu dla kolonii poruszył sprawę dahomejską, zaznaczając ponownie, że dla Sudanu żądany kredyt nie będzie użyty, aby tamtejsze posiadłości Francyi rozszerzyć, tylko, aby utrzymać i umocnić jéj obecne stanowisko. Rząd ukarze powstańców, jeśliby to miało być potrzebnem. Co się Dahomei tyczy, to pogwałcenie istniejącego układu przez króla Behanzina zniewala Francyą do przedsięwzięcia odpowiednich kroków celem obrony Europejczyków powierzonych jej pieczy. Potrzebne środki już zarządzono. Rząd wzywa do udzielenia mu zaufania i liczy na to, że Izba da mu do użycia tego kredytu nieograniczoną wolność. (Oklaski w centrum i po lewicy.)

Kairo, 7 kwietnia. Biuro Havasa donosi, że ceremonia wręczenia firmanu została odroczona wskutek depeszy, nadeszłéj od Salisburego. Kedyw prosił mocarstwa, ażeby w sposób półurzędowy wywarły wpływ na sułtana w sprawie granicznéj kwestyi spornéj. Kedywowi chodzi o to, aby półwysep Sinai wcielony został do terytoryum egipskiego.

Carogród, 7 kwietnia. Ajencya konstantynopolitańska donosi, że ostatni firman inwestytury dla kedywa stanowczo rozstrzyga na rzecz Turcyi kwestyą sporną, czy półwysep Sinai stanowi bezpośrednią posiadłość Turcyi, czy też należy ściśle do Egiptu.

Wiedeń, 7 kwietnia. Cesarz przyjmował dzisiaj w południe posła heskiego hr. Schlitza i odebrał od niego notyfikacyą o wstąpieniu na tron wielkiego księcia heskiego.

Wiedeń, 7 kwietnia. „Wiener Ztg.“ ogłasza ustawę o odszkodowaniu niewinnie zasądzonych.

„Wiener Ztg.“ ogłasza również uwolnienie księcia Turn-Taxis z urzędu wielkiego koniuszego, oraz nominacyą księcia Rudolfa Lichtensteina na wielkim koniuszym i kapitanem szwadronu gwardyi przybocznéj.

Paryż, 7 kwietnia. Komitet, organizujący manifestacye na dzień 1 maja, postanowił na wczorajszém posiedzeniu, aby nie wysełać żadnéj deputacyi do publicznych władz i aby zwołano dnia 1 maja wielki międzynarodowy kongres. Wieczorem należy unikać manifestacyi ulicznych.

Paryż, 7 kwietnia. Wedle pogłoski, rząd postanowił zażądać 2,925,000 franków kredytu dla wzmocnienia wojska w Dahomei.

Londyn, 7 kwietnia. „Times“ donosi z Buenos Ayres, że rząd pozwolił wszystkim politycznym partyom utworzyć komitety wyborcze. Sądzą powszechnie, że radykałowie zamierzają wzniecić nowe rozruchy.

Z Teheranu donosi „Times“, że cholera w Heracie ustępuje; w ogólności zachodzi wątpliwość co do charakteru epidemii.

Petersburg, 7 kwietnia. Austryacko-węgierski ambasador, hr. Wolkenstein-Trostburg, wyjechał wczoraj za granicę.

Petersburg, 7 kwietnia. Car złożył wczoraj po południu półgodzinną wizytę ministrowi spraw zewnętrznych, Giersowi. Stan choroby ministra znacznie się polepszył.

Białogród, 7 kwietnia. Krąży pogłoska, że pewna liczba bułgarskich zbiegów zamyśla opuścić terytoryum serbskie.

Zofia, 7 kwietnia. Książę Ferdynand powrócił z Warny.

Wiedeń, 7 kwietnia. „Polit. Korresp.“ donosi z Białogrodu, że z miarodawczéj strony zaprzeczają, jakoby rejent Belimarkowicz zamyślał podać się do dymisyi.

Paryż, 7 kwietnia. Nuncyuszem w Paryżu w miejsce msgr. Ferraty, ma zostać dotychczasowy nuncyusz w Monachium, msgr. Agliardi.

Francuzki ambasador przy Stolicy św., hrabia Lefebvre de Béhaine, bezpośrednio po przybyciu do Paryża miał audyencyą u ministra spraw zagranicznych Ribota. Urlop ambasadora trwać będzie czas bardzo krótki, ponieważ toczące się rokowania pomiędzy rządem francuzkim a Watykanem wymagają obecności jego w Rzymie.

Berlin, 8 kwietnia. „Nordd. Allgem. Ztg.“ zaprzecza stanowczo, jakoby Niemcy miały dać inicyatywę do handlowo-politycznego zbliżenia się do Rosyi.

Presburg, 8 kwietnia. Wiceprezes najwyższéj Izby obrachunkowéj zastrzelił się dzisiaj w zakładzie kąpielowym.

Paryż, 8 kwietnia. Izba. Dalszy ciąg posiedzenia. Lamarsan oświadczył, że plan rządu jest niedostateczny. Behanzinowi należy dać dobrą naukę. Launay i Demun krytykują kolonialną politykę rządu, będą jednak za kredytem głosowali. Demon podnosi, że Niemcy, Włochy i Anglia robią postępy, Francya więc winna także rozszerzyć swoją politykę kolonialną. Obrady zostały do soboty odroczone.

* ***Sejmik*** powiatowy w Sremie odbędzie się dnia 26 bm. Formularze do plenipotencyi zostały wszystkim, którzy nie mogą przybyć, rozesłane. Należy je przesłać najlepiéj na ręce p. radzcy Konstantego Szanieckiego w Poznaniu; uprasza się plenipotencyi tych nie wypełniać, tylko przesłać podpisane.

Niesłychany rozbój!

Wczoraj, już po zamknięciu Redakcyi, otrzymaliśmy następujący telegram:

Pakość, 7 kwietnia, godz. 3 m. 42 po południu.

Dziś napadło ks. prałata Ponińskiego w jego mieszkaniu (w Kościelcu) 4 socyalistów i ciężko go postrzelili. Ścigani przez ludzi sami się zastrzelili.

Dzisiaj rano otrzymujemy w téj saméj sprawie z autentycznéj strony, bliższe szczegóły, któremi się dzielimy z Szanownymi Czytelnikami:

Inowrocław, 7 kwietnia.

W biały dzień, o 9 godzinie rano, czterech mężczyzn, uzbrojonych w rewolwery, napadło księdza dziekana Ponińskiego z Kościelca w plebanii, żądając w imieniu komitetu anarchistów polskich, pod zagrożeniem śmierci, wydania wszystkich pieniędzy. Stawiającego opór księdza dziekana zasypano gradem kul rewolwerowych, z których cztery, mianowicie jedna w głowę, dwie w ramię, jedna w rękę, silnie go zraniły. Bóg łaskaw, że rany podług orzeczenia lekarzy, nie są śmiertelne.

Na przerażającą wieść o napadzie, zgruchnęło się do dwustu ludzi, ażeby bronić swego ukochanego Pasterza. Dziedzic sam, p. hrabia Poniński, zarządziwszy skuteczny pościg zbójców, pobiegł ratować okrytego ranami brata. Zbójcy uciekli do poblizkiego lasku: ztamtąd wyparci, zatrzymali się na wzgórku przy figurze Matki Bozkiéj, z wyraźnym zamiarem rozpaczliwéj aż do ostatniego tchu obrony.

Tutaj okazało się znane męstwo i zuchwała odwaga kujawskiego chłopa. Gdy jedyny, broń palną posiadający kołodziej dworski, sam jeden zbliżywszy się na kilka kroków do nich, żądając poddania się, w odpowiedzi otrzymał osiem strzałów rewolwerowych, z których jeden go zranił, chłop ze swéj strony zmierzył z dubeltówki i zaraz jednego zbója rozciągnął. Tymczasem nadbiegł z drugiéj strony konno polowy choć bez żadnéj broni: mimo strzałów, które jego konia śmiertelnie zraniły, najechał na jednego napastnika, zeskoczywszy z konia, wyrwał mu w ręcznéj bójce rewolwer i trupem położył. Gdy i trzeciego kołodziéj ponownym strzałem rozciągnął, ostatni opryszek z rozpaczy sam sobie w łeb strzelił.

Byli to mężczyźni około 30 lat, silnie zbudowani, porządnie ubrani, z których każdy przepasany był czerwoną szarfą i uzbrojony dwoma rewolwerami, wielkiego kalibru i liczną amunicyą. Rozmawiali po polsku, lubo nie wiadoma, czy wszyscy Polacy.

Dokumenta i papiery podczas ucieczki zagrzebali w roli, ale je znaleziono. Mieli przy sobie spis wszystkich księży naszych archidyecezyi; oprócz tego karty czerwone, podpieczętowane trupią głową, w kopercie z żałobną obwódką, następującego brzmienia:

Komitet egzekucyjny anarchistów polskich
kw ituje
sumę
egzekutor.

Wzburzenie pomiędzy ludnością jest ogromne; współczucie dla Przewielebnego ks. Dziekana, który u wszystkich bez różnicy wyznania i narodowości, zażywa ogólnego szacunku i powszechnéj miłości i prawdziwie nie ma nieprzyjaciela, objawia się wszędzie żywo i serdecznie. Oburzenie ludności łagodzi jedynie ten fakt, że Opatrzność cudownem zrządzeniem wszystkich czterech zuchwałych napastników na miejscu zbrodni, wobec świadków ich zabójczych zamiarów, zasłużoną śmiercią ukarała.

Wszelkie komentarze są tu chwilowo zbyteczne. Z naszéj strony pozwalamy sobie w imieniu całego społeczeństwa wyrazić Czcigodnemu księdzu Prałatowi serdeczne współczucie i zanosimy do Boga gorące modły, aby Go jak najprędzéj powrócił do zdrowia.

Pierwszą wiadomość o zbrodniczym zamachu otrzymał w Poznaniu nasz Najprzewielebniejszy ksiądz Arcypasterz; — jak słyszymy, zamierza ks. Arcypasterz w najbliższym czasie odwiedzić rannego pacyenta i przyjaciela.

Z innego źródła otrzymujemy następujące przedstawienie rzeczy:

Wracającego z kościoła po mszy św. o 9 ks. Dziekana zatrzymał człowiek proszący o metrykę; weszli we dwóch do pokoju: tymczasem mimo protestu ks. Dziekana wcisnął się drugi, który natychmiast oboje drzwi na klucz zamknąwszy podał w zaadresowanéj kopercie z żałobną obwódką czerwoną kartę od zarządu anarchistów polskich z żądaniem wydania wszystkich pieniędzy, grożąc, że w razie odmowy zostanie ukarany śmiercią. Ks. dziekan szczęśliwym ruchem dostał się do otwartego okna i wyskoczył. Napastnicy, do których przyłączyło się dwóch innych, stojących na straży pod oknem, poczęli strzelać do stawiającego silny opór ks. Dziekana, ranili go strzałem w głowę, na szczęście dość płytkim, dwie kule wsadzili mu z tyłu w prawe ramię i przestrzelili lewą rękę, wszakżeż bez uszkodzenia kości. Oprócz najbliższego lekarza z Pakości stanął natychmiast zawezwany telegraficznie dr. Szuman z Torunia i skonstatował, że lubo bez operacyi w celu wyciągnięcia kul się nie obędzie, przecież rany nie zagrażają niebezpieczeństwem życiu. — Za opryszkami poszedł pościg, chłopi z prawdziwem bohaterstwem, nie bacząc na liczne strzały zacięcie się broniących, dwóch zastrzelili, dwaj inni sami sobie śmierć zadali. Mieli czerwone pasy anarchistów, dokumenta, krótko przed zgonem zagrzebali w ziemi, ale je znaleziono.

Było ich czterech, o ile się zdaje wszyscy Polacy; dwóch z nich odznaczało się bardzo przyzwoitym ubiorem i inteligentnym wyrazem twarzy. Wszyscy czteréj — nie żywi.

Pan radzca Zielewicz odebrał od hr. A. Ponińskiego z Kościelca następujący telegram:

Strzał w staw barkowy i kilka innych ran w częściach miękkich — stan pacyenta nie jest niebezpieczny.

Wiadomości powyższe uzupełniamy jeszcze kilku szczegółami na miejscu zasięgniętemi:

Z Poznania wydelegowany został do Kościelca natychmiast komisarz kryminalny, pan Kaschlaw, który spisał szczegółowy protokół ze zajścia.

Karta czerwona, z czarną obwódka w około, wręczona ks. dziekanowi Ponińskiemu, brzmi jak następuje:

Komitet anarchistów polskich nakazuje panu dziekanowi Ponińskiemu oddać wszystkie pieniądze, które Pan posiadasz, dla organizacyi anarchistów polskich.

W razie nieposłuszeństwa lub zdrady, doniesienia policyi, będzie karany śmiercią przez komitet egzekucyjny.

Sekretarz.
(Trupia głowa).

Ksiądz Prałat Poniński został ranny lekko w głowę, drugi i trzeci strzał ugodził w prawe ramię i naruszył mu kość, czwarty strzał ugodził w lewą rękę.

Przywołany z Torunia telegrafem dr. Szuman, zapewnia atoli, że rany nie są niebezpieczne; atoli prawdopodobnie nie będzie mógł ks. Prałat prawą ręką należycie władać.

Obiega nadto druga wersya co do zabicia zbójów. Jeden został zastrzelony, drugi zastrzelił się sam, trzeci miał się odezwać do czwartego: „Ty nie umiesz strzelać“ i miał tegoż zastrzelić, poczém sam się zastrzelił.

Przy zbójach znaleziono jeszcze 300 nabojów i 12 marek pieniędzy. Jeden z nich zwie się Pilato-

wski, drugi Jan Urbaniak, obydwaj z Inowrocławia. Przybyli oni atoli prawdopodobnie z Berlina, gdyż mieli kapelusze z firmą berlińską na podszewce i jeszcze marki ochronne (*Arbeiterschutzmarken*) z napisem „Berlin“.

Chorwaci a Serbowie.

Wiedeń, 6 kwietnia.

(≡) W pewnych kołach chorwackich w ostatnich czasach potężnie wzmógł się antagonizm przeciwko Serbom. Swieżo zaznaczył on się bardzo dobitnie w sejmie dalmackim. W książkach szkólnych, używanych w Dalmacyi, powtarzają się często wyrazy: „ludność chorwacka albo serbska“, „język chorwacki albo serbski“. Otóż w rozprawach nad budżetem szkół ludowych, znany z swego niedawnego pierwszego systemu w radzie państwa, ks. *Bianchini*, redaktor „Narodniego Listu“, wystąpił z wnioskiem, aby z książek szkólnych usunąć to „albo serbski“, ponieważ w Dalmacyi mieszkają sami Chorwaci.

Przemawiając za swym wnioskiem na posiedzeniu sobotniem, ks. Bianchini podniósł, że wielkie nieszczęścia, które czekają naród chorwacki, wprawiają go w żywą boleść. Dzieje głoszą, że to jest ziemia chorwacka, a jednak nie wolno nam mieć jednéj nazwy, jednego języka! Słyszeliśmy tu (z ust mówców serbskich i włoskich) takie wycieczki przeciwko naszemu narodowi, że krew ścina się w żyłach. Stronnictwo chorwackie, które powstało o własnych siłach, musi od rządu żebrać swéj nazwy. Rząd nie uczynił niczego dla podniesienia materyalnego dobrobytu Dalmacyi. Chorwaci istnieli przed Austryą. Natomiast Serbów wymyśliła policya austryacka. Trzydzieści lat temu nie było ich tutaj wcale. Prawda, że Toncich, były redaktor „Narodniego Listu“, został urzędnikiem, ale nauki odbywał w bizantyjskiéj szkole w Białogrodzie. Ojciec serbizmu w Dalmacyi, poseł Ljubiesa starał się w Wiedniu o urząd komisarza policyi. (Wielkie oburzenie wśród Serbów). Daléj mówca wykazuje prawo Chorwatów Dalmacyi do połączenia się z Chorwacyą: „W Dalmacyi, która powinna się połączyć z Chorwacyą, niema miejsca dla Serbów.“ Wreszcie zaznacza, że były gubernator Rodicz był szczerym jenerałem chorwackim i kończy: „zawsze naprzód pod opieką praw ojczyzny chorwackiéj“.

Sprawozdawca Cingria oświadcza, że naród chorwacki nie zależy od „czytanki“ i że przez nią nie będzie ani wydoskonaloną, ani zniżoną. Odpowiadając na wywody Pericza, który, popierając wniosek Bianchiviego był wskazał na propagandę serbską, która z Białogrodu pragnie zrobić Turyn południowéj słowiańszczyzny, sprawozdawca zauważył: „Piemont wyświadczał Włochom różne usługi, w Białogrodzie zaś wiele mówią o solidarności słowiańskiéj, ale w czynach to napadają Bułgaryą, to niepokoją Chorwatów. Na téj drodze Serbowie nie dostąpią niczego.“

Kilku posłów serbskich, mianowicie *Puglieri*, przemawiało namiętnie przeciwko wnioskowi ks. Bianchiniego, który ostatecznie został odrzucony 22 głosami przeciwko 11. Za wnioskiem, oprócz ks. Bianchiniego głosowali: Buzolicz, Benevenia, Linbicz, Pastrowicz, Pericz, Salvi, Surin, Smiricz, Trigari, Vidovicz; przeciwko niemu: Bielanowicz, Bielowacicz, Borcicz, Bračkowicz, Cingrie, Giorgi, Goikewicz, Gondola, Iwcewicz, Karaman, *Klaicz* (przywódzca delegacyi chorwackiéj w radzie Państwa), Korlaet, Kulissicz, Pugliesi, Siwicz, Supuk, Tartaglia' Wrantowicz, Wukotic, Zaffron, Zore i Wojnowicz, czyli Chorwaci, Włosi i Serbowie. Wskutek téj uchwały ks. Bianchini z 5 kolegami wystąpił z klubu posłów chorwackich.

Te same prądy oddziaływają także w Chorwacyi i właściwie ztamtąd dotarły do Dalmacyi. W Chorwacyi istnieją trzy stronnictwa: narodowe, obejmujące Chorwatów i Serbów i tworząca większość w sejmie zagrzebskiem; opozycye umiarkowana, któréj organem jest „Obzor“ i która się cieszy protekcyą Biskupa Strossmayera, złożona wyłącznie z Chorwatów, ale dążąca do unii z Serbami; wreszcie tak zwane „stronnictwo prawa“, na którego czele stoi teraz sam sędziwy Antoni Starcewicz, gdy drugi wódz synowiec jego adwokat Dawid przed kilku laty za pospolite oszustwo został skazany na 3 lata ciężkiego więzienia. To stronnictwo wprawdzie odznacza się gorącym russofilizmem, jednakże stanowczo zwraca się przeciwko Serbom.

I tak w wrześniu r. z. Antoni Starcewicz w obec pewnego korespondenta, zapowiedziawszy nasamprzód świetne zwycięztwo Rosyi w przyszłéj wojnie nad Austro-Węgrami, — oświadczył: „Serbowie u nas są głównymi wrogami ojczyzny. Z pod tureckiéj szubienicy schronili się do nas, znaleźli tutaj przytułek i zawsze łączą się z naszymi przeciwnikami. W całych dziejach nie zdołam wykazać uczciwego czynu Serbów. Zawsze żyli fikcyami, zawsze tak się popisywali, jak pod Sliwnicą. Przed 100 laty nazwa Serbów była nieznana (?!). Byli to pierwotnie niewolnicy, którzy pracowali w kopalniach pod różnemi nazwami, tylko nie pod serbską. Dyplomy, wystawione za różnych cesarzy austryackich, wspominają tylko o Rajcach i Albańczykach; dopiero za czasów Karola VI pojawia się w dokumentach nazwa Serviari; oni sami nazywali się Racami lub Vlahami. Pewien komisarz, wysłany za rządów Maryi Teresy do Morawii, donosi: „Ci Wlahowie poduczyli się wprawdzie języka illiryjskiego, ale swemi zwyczajami pozostali Vlahami.“ Teraz, gdy się nauczyli naszego języka, twierdzą, że pochodzi on od ich języka, gdy nasz w piśmiennictwie żyje od lat 800. Serb Obradowicz pod koniec zeszłego stulecia pierwszy zaczął pisać po chorwacku alfabetem greckim .. aby nas uciskać, rząd sprzyja Serbom, którzy go za to wspierają“ itd.

Oczywiście w tych wywodach radykalnego proroka chorwackiego jest dużo przesady. Prawdą jest tylko, że z téj strony Dunaju i Sawy, w Banacie i po części w Slavonii Serbowie osiedli dopiero na początku 18-go stulecia, chroniąc się przed Turkami. Z drugiéj strony sam sławny kodeks prawa cara Duszana W. z 14 go stulecia dowodzi, że Serbowie mieli swoje pismo własne dawno przed Obradowiczem.

To téż poeta serbski *Sundeczyc* wystąpił z ognistą filipiką przeciwko historyczno-literackim wywodom Stracewicza. Biskup *Strossmayer* przysłał poecie serbskiemu depeszę gratulacyjną. Za to teraz tutejsi studenci chorwaccy w organie Starcewicza „Hovatskiéj“ ogłaszają namiętną deklaracyą przeciwko biskupowi, w któréj mu przypominają, że w przedostatnim liście pasterskim przyrzekł, nie mieszać się już do spraw politycznych, i zarzucają mu, że nie dotrzymał obietnicy. Deklaracya studentów zawiera zresztą tak ostre nauczki przeciwko biskupowi, że nie podobna ich powtarzać.

W ostatnich czasach walka pomiędzy stronnictwem Starcewicza a stronnictwem „Oobzora“ zaostrzyła się na tle wyborów do zagrzebskiéj rady miejskiéj. Tam stronnictwo narodowe stanęło na uboczu, dobijali się zaś mandatów kandydaci stronnictwa radykalnego i opozycyi umiarkowanej. Latem odbędą się wybory do sejmu chorwackiego i wtedy spór dwóch wymienionych stronnictw opozycyjnych bardzo się przyda narodowcom.

Co do Dalmacyi, to frakcya p. Klaicza stoi po stronie chorwackiéj opozycyi umiarkowanéj, frakcya Bianchiniego po stronie Starcewicza. Otóż te frakcye domagają się połączenia Dalmacyi z Chorwacyą, tylko, że pierwsza przestaje na teoryi, druga pragnie ją urzeczywistnić. Stósownie do analogii stronnictw chorwackich, p. *Klaicz* pragnie zgody z Serbami, *ks. Bianchini* zbliża się do stanowczo antiserbskich poglądów Starcewicza.

Sejm galicyjski

Lwów, 5 kwietnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisarz rządowy odpowiada jeszcze raz posłowi Rożankowskiemu, z powodu rzekomego krzywdzenia Rusinów co do ich języka przez wszystkie władze administracyjne. Zaznacza, iż namiestnictwo wydało okólnik do wszystkich starostów we wschodniéj Galicyi, mocą którego powinni ściśle przestrzegać odnośne przepisy, zawarte w rozporządzeniach rządowych co do kwestyi językowych. Władze skarbowe i sądowe tak samo postępują i trzymają się litery ustawy. Rząd nie ma wcale zamieru upośledzania języka ruskiego, a pomyłki wszędzie zdarzyć się mogą.

W sprawie krajowych niższych szkół rólniczych w Horodence, Jagielnicy, i Kóbie.zynie przemawiają posłowie: Trzebieski, Romanowicz, Męciński, Stadnicki i sprawozdawca Struszkiewicz.

Wszystkie wnioski komisyi gospodarczéj w téj sprawie Sejm uchwalił.

Uchwalono także wnioski o szkole rólniczéj w Czernichowie i o składach publicznych w Krakowie i Lwowie.

Z kolei referuje poseł Goldman, imieniem komisyi budżetowéj o zamknięciu rachunków funduszu krajowego na rok 1890. Wnioski odnośne co do absolutoryum i pokrycia niedoboru w kwocie 39,247 złr., sejm uchwala. Przyjęto także wnioski komisyi przemysłowéj o fachowych szkołach przemysłowych i wzorowych warsztatach. Referentem tego działu był poseł Chrzanowski.

Wniosek Antoniewicza o podniesieniu włościańskiego przemysłu domowego, przekazano Wydziałowi krajowemu.

Uchwalono subwencyą na budowę sieci wicynalnych kolei wschodnio-galicyjskich.

Załatwiono kilka mniejszych petycyi.

Z powodu święta ruskiego przyszłe posiedzenie sejmowe rozpocznie się w środę o godzinie 4-téj po południu.

Lwów, 6 kwietnia.

Początek wczorajszego wieczornego posiedzenia o godz. 8 m. 35

Przyjęto ustawę i rezolucye w sprawie poręki kraju dla zaciągnąć się mającéj przez gminę miasta Krakowa pożyczki 1,500,000 złr.

Następnie w załatwieniu sprawozdań komisyi budżetowéj (ref. p. Skałkowski) uchwalono przyjąć do wiadomości zamknięcie rachunków funduszów propinacyjnych za r. 1889 i 1890.

Sprawozdanie dyrekcyi funduszu propinacyjnego przyjął sejm do wiadomości, z uznaniem gorliwéj i skutecznéj działalności dyrekcyi.

W końcu uchwalono budżety funduszu propinacyjnego na rok 1892.

W załatwieniu sprawozdania komisyi prawniczéj o czynnościach depart. VI wydziału krajowego (ref. Dworski), uchwalono wezwać rząd o spieszne rozstrzygnięcie sporu granicznego między Galicyą a Węgrami o Morskie Oko, z wyrażeniem nadziei, że przy rozstrzygnięciu tego sporu, sprawiedliwym żądaniom kraju w całéj pełni stanie się zadość.

Przy téj sposobności p. Okuniewski, korzystając, że sprawy żandarmeryi należą do dep. VI wydziału kraj., opowiedział kilka wypadków rzekomych nadużyć, popełnionych przez żandarmeryą. Postawił w końcu rezolucyą, wzywającą rząd, aby zalecił komendantom żandarmeryi, by przestrzegali ustaw konstytucyjnych.

Po przemówieniu sprawozdawcy przyjęto wnioski komisyi, a odrzucono rezolucyą p. Okuniewskiego.

Z powodu spóźnionéj pory zamknięto posiedzenie o godz. 10 m. 35 wieczorem. Następne z powodu święta ruskiego odbędzie się dziś dopiero o godz. 4 po południu.

Sprawy sejmowe.

Z sejmu pruskiego.

Izba deputowanych.

Berlin, 7 kwietnia.

(49 posiedzenie).

Izba obradowała nad wnioskami wolnomyślnych, dotyczącemi uregulowania stósunków dziedziców i chłopów w Nowém Pomorzu i na Rugii (zaprowadzenie ustawy abluicyjnéj z 1851 roku w tych dzielnicach).

Deputowany *Neukirch* (wolnokons.) przemawiał za prędkiem uregulowaniem sprawy w interesie obecnych właścicieli. Konieczność załatwienia téj sprawy uznali także inni członkowie Izby, uchwalono atoli, aby projekt przekazać komisyi sprawiedliwości, drugie obrady nad nim jednakże mają się odbyć zaraz w plenum.

Izba załatwiła kilka drobniejszych projektów i odroczyła swe posiedzenia *do wtorku 26 kwietnia.*

Koniec o godzinie 1¼.

KORESPONDENCYE.

Berlin, 7 kwietnia.

(Uczta dla pp. Kościelskich.)

(*) Z podziwienia tu wyjść nie możemy, że sprawa tak prosta i niewinna, jaką był obiad wydany na cześć pp. Kościelskich, może wywoływać w prasie polskiéj i niemieckiéj tyle zawieruchy. Jakby chodziło o najważniéjszą uchwałę parlamentów! Dla wyjaśnienia pozwolę sobie dorzucić kilka słów, skoro już tak niepotrzebnie tę sprawę rozmazano.

Nie ulega najmniejszéj wątpliwości, że uczta miała charakter parlamentarny, albowiem urządzało ją właściwie Koło parlamentarne, którego członkiem jest poseł Kościelski. O ile Koło sejmowe brało w tém udział, nie wiem, ale jeżeli nie brało, to chyba tylko na swoją niekorzyść. Członkowie Koła sejmowego byli na uczcie i dali tém dowód pięknéj solidarności koleżeńskiéj. Ci, co nie byli, niechże teraz cieszą się owocami swéj nieobecności. Dwa dni przed ucztą posłowie parlamentu się rozjechali byli do domów, a jednak z małemi wyjątkami wszyscy pospieszyli do Berlina na ucztę, a ci, co nie przybyli, serdecznie się uniewinniali.

Nie bądźmyż małymi, bardzo małymi!

Niemcy.

* ***Berlin,*** 7 kwietnia. Wolnomyślne stronnictwo w sejmie pruskim zaproponowało narodowym liberałom i wolno-konserwatywnym członkom sejmu, aby postawić wniosek, żądający, aby jeszcze w obecnéj sesyi sejmowéj rząd przedłożył ustawę, dotyczącą wyposażenia szkoły. Podobno narodowi liberałowie i wolno-konserwatywni nie godzą się na tę propozycyą.

— *Pierwsze* posiedzenie komisyi, zajmującéj się ankietą giełdową, zagaił minister stanu Bötticher, poczem przemówił przewodniczący komisyi, dyrektor banku Rzeszy dr. Koch. Na posiedzeniu tem stwierdzono jako podstawę dalszych obrad dostarczenie materyału przy pomocy rządów państw związkowych, jako też treść cyrkularza z pytaniami dla późniejszego przesłuchania osób znających się na rzeczy. Obrady dalsze toczyć się będą jutro. Cyrkularz z pytaniami zamieści „Reichsanz.“

— *Pana Helldorfa* wykluczyło konserwatywne stronnictwo Izby Panów wszystkiemi głosami przeciw jednemu. Że ten krok konserwatystów pociągnie za sobą dalsze następstwa — pisze „Kreuz Ztg.“ — niepodobna wątpić. Daléj donosi pismo to, że zmiana programu konserwatywnego zajmować będzie sejmową frakcyą konserwatywną bezpośrednio po wakacyach wielkanocnych. W kwestyi żydowskiéj, sprawie reformy giełdy i sprawach rzemieślniczych i rolniczych wyznaczono po dwóch referentów.

— *Adres* do hr. Zedlitza wystósowało stronnictwo konserwatywne Izby Panów, jako wyraz swéj zgodności na zasady zawarte w jego projekcie i zarazem największéj swojéj wdzięczności. Wedle „Kreuz Ztg.“ adres ten podpisało 85 posłów konserwatywnych.

— *Ważną uchwałę* przyjęła komisya obradująca nad kodeksem obywatelskim. Projekt rządowy zawierał dawną zasadę, że kupno znosi dzierżawę, tymczasem komisya odwróciła rzecz całą i przyjęła za zasadę, że nowego właściciela obowiązuje kontrakt dzierżawcy, że zatem kupno gruntu nie narusza w niczem układu kontraktowego.

Rosya.

* Projekt ustawy, ograniczający pobyt i kolonizacyę cudzoziemców w Rosyi, opracowany przez ministeryum spraw wewnętrznych, przeszedł już pod rozpatrzenie Rady państwa. Projekt ten jest krótki, ale motywa dołączono do niego nadzwyczaj obszerne. Powołano się w nich przedewszystkiem na to, że brak ziemi uprawnéj dla rdzennéj, tubylczéj ludności, skupionéj nadzwyczaj gęsto w niektórych okolicach państwa, skłania rząd do stanowczego zakazu nabywania ziemi przez cudzoziemców poza obrębem miast, miasteczek i osad fabrycznych. Wszelako, w wyjątkowych razach, pozostawia się ministrowi spraw wewnętrznych prawo pozwolenia nabywania gruntów przez cudzoziemca, ale tylko pod pewnemi warunkami, z których najważniejszym jest: przyjęcie poddaństwa rosyjskiego, jeżeli przeciwko temu wyższa władza miejscowa nic mieć nie będzie. — W dalszym ciągu projekt ten rozwija i wyjaśnia znany ukaz o cudzoziemcach z dnia 14 marca 1887 roku. Wszyscy cudzoziemcy, posiadający w obrębie Rosyi własność nieruchomą, winni w ciągu lat trzech przyjąć poddaństwo rosyjskie, lub sprzedać ziemię i opuścić granice państwa. W nowym projekcie znacznie obostrzono warunki, pod jakiemi można będzie otrzymać poddaństwo rosyjskie. Niezbędnym warunkiem otrzymania poddaństwa jest znajomość języka rosyjskiego i zasadniczych ustaw państwa. Zresztą i ten przepis ma być tylko czasowy, zanim ministerstwo sprawiedliwości nie wypracuje nowego prawa o cudzoziemcach, mającego zastąpić odnośne rozdziały IX tomu „Swodu Zakonow“. Decyzyę co do tego, czy proszący będzie przyjęty do poddaństwa rosyjskiego, lub nie, pozostawia wspomniany projekt całkowicie ministrowi spraw wewnętrznych, który odmownéj rezolucyi nie będzie potrzebował motywować.

Kościaniacy u Najprzewieleb. ks. Arcypasterza.

Kościan, 8 kwietnia 1892.

Pamiętnym pozostanie i złotemi wyryje się głoskami w sercach parafian kościańskich dzień wczorajszy. W dniu tym bowiem pospieszyła deputacya z parafii kościańskiéj do tronu Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza, z ks. proboszczem Bączkowskim na czele, raz, ażeby powinszować Dostojnikowi naszemu godności, jaką się Bogu podobało złożyć na barki Jego, a powtóre — i to był główny powód, dla czego parafia kościańska tak chętnie i licznie do Poznania pospieszyła — ażeby Mu podziękować za opiekę i obronę, jakiéj parafia kościańska, tak ciężko swego czasu podczas walki kulturnéj nawiedzona, doznała ze strony posła ongi wrzesińskiego, a dzisiejszego naszego Arcypasterza!

Członkowie deputacyi, reprezentujący wszystkie stany, od pana do kmiotka prostego, w liczbie 33, wprowadzeni przez ks. kapelana do sali audyencyjnéj, otoczyli półkołem Najdostojniejszego ks. Arcypasterza, który wszystkich staropolskiem i katolickiem powitał pozdrowieniem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“ W krótkich, lecz ze serca płynących słowach przemówił ks. proboszcz B., przedstawił smutne położenie, w jakiem się parafia kościańska znalazła po świętokradzkiem włamaniu się i zajęciu kościoła farnego przez proboszcza rządowego, wspomniał na ucisk, jaki niejeden cierpieć musiał! „Wieleśmy — tak mniéj więcéj kończył — Najdostojniejszy nasz Ojcze Duchowny, przecierpieli, bo i więzy srogie i kary pieniężne mnogie, — ale niech Bogu za to będą stokrotne dzięki, żeśmy godnymi się stali cierpieć dla Kościoła i wiary naszéj świętéj. Po Bogu, Tobie, Najdostojniejszy ks. Arcypasterzu i Twoim zabiegom zawdzięczamy te ulgi, jakichżeśmy doznali, — przyjm zatem tę skromną naszą podziękę, którąśmy w niniejszem adresie złożyli i bądź przekonany, że wdzięczność nasza za to w sercach naszych nigdy nie wygaśnie!“ — Wezwał potem jednego z obecnych Panów do przeczytania adresu, który, o ile mi się udało na razie pochwycić, brzmi jak następuje:

Najprzewielebniejszy Księże Arcypasterzu!
Jaśnie Wielmożny Księże Arcybiskupie!

Radosnem i wesołem echem odbiła się po całéj Wielkopolsce wiadomość, że na tron św. Patronów naszych, Wojciecha i Stanisława, Opatrzność Boża Ciebie, Najdostojniejszy Arcypasterzu, powołała. A jeśli wszystkie owieczki Twoje słuszny mają powód radości i wesela — to tem więcéj my, parafianie kościańscy, boś nam już, Najprzewielebniejszy Arcypasterzu, z dawniejszych czasów lepiéj, aniżeli wielu innym znany!

Kiedy bowiem ciężka nad nami zawisła dola, — kiedy nas rózga Boża strasznie doświadczając zacinać poczęła — kiedy nie obcy, ale „swój“ wniósł klęskę do parafii naszéj kościańskiéj i to klęskę w najświętszych uczuciach naszych nas dotykającą — kiedyśmy ni kościoła, ni cmentarza nie mając, długie lata po obcych parafiach byli zmuszeni szukać przytułku — Ty już wtenczas, Najdostojniejszy Arcypasterzu, stawałeś w obronie naszéj, Ty już wtenczas, o ile to w mocy Twojéj było, koiłeś bóle — tamowałeś łzy i dodawałeś nam otuchy.

My dziś już dzieci Twoje ze sercem wdzięcznością przepełnionem, a wskutek tego z tem większem zaufaniem przychodzim do Ciebie, Najdostojniejszy Arcypasterzu, a niosąc Ci podziękę za dawniejszą opiekę, prosimy o nią i nadal, przyrzekając Ci wierność i posłuszeństwo w imieniu naszem i naszych dzieci!

W dowód zaś téj naszéj synowskiéj wierności i niezłomnego do grobu posłuszeństwa, będziem i my i dzieci i czeladka nasza w codziennych pacierzach naszych za Tobą, Drogi nam wszystkim Ojcze, prosić Boga w niebiesiech, ażeby Cię nam w długie lata zachować, błogosławić i dodawać raczył siły i pomocy z nieba do spełnienia trudnych obowiązków Twoich Arcypasterskich.

Parafia kościańska:
Podpisy.

Tenorn adresu jak niemniéj przemówienia wysłuchał ks. Arcypasterz z prawdziwem zadowoleniem. Podziękował najpierw we właściwy sobie i za serce chwytający zawsze sposób za pamięć, jaką mu Kościaniacy dochowali, nadmienił, że go tem więcéj ten dowód pamięci rozczula, że sprawa kościańska o ile boleśnie na parafii kościańskiéj się może odbiła, o tyle mile w jego pamięci się zarysowała. „Wieleście — prawda — z woli Bożéj wycierpieli, bo każdą długoletnią i straty materyalne; klęska to była straszna, tem większą ona, że, jakeście to słusznie w adresie waszym wypowiedzieli, pochodziła z ręki, która zamiast wam błogosławić, przez długie lata dotkliwe cięgi wam, moje dzieci, wymierzała. Okazaliście męztwo, odwagę, cierpliwość i wytrwałość niepomierną i za to Pan Bóg pocieszył! Bądźcie takimi i nadal, a ja Was zawsze w sercu mojem nosić będę!“

Słowa te iście ojcowskie z głębokiem wzruszeniem i przejęciem wysłuchali wszyscy obecni i jak jeden mąż przypadli wszyscy do osoby najdostojniejszego księdza Arcypasterza, ażeby błogosławiącą jego i ojcowską rękę ucałować i podziękować za tak serdeczne przyjęcie, jakie ich spotkało.

Po przedstawieniu wybitniejszych kilku osób z deputacyi, a zwłaszcza tych, którzy kilkomiesięczne przebyli więzienie, a nie było nikogo, z którymby ksiądz Arcypasterz kilka choć słów nie był zamienił, pożegnał wszystkich, dziękując raz jeszcze całéj parafii kościańskiéj za tak piękny dowód pamięci i wdzięczności.

O różnych stanach i o własności.

(Odczyt popularny.)

I.

Mamy przykład w wierszu *Syrokomli* p. n.: *Kradzione*, jak domorosły nasz zazdrośnik zżyma się na stany lepsze i na własność.

Wiersz brzmi tak:

Kradzione.

W samym końcu Zaścianku, pilnując swéj niwy,
Żył sobie szlachcic poczciwy;
A miał syna wyrostka, z wąsem wyżéj nosa.
Chłopiec dobre miał serce; ale w głowie za to
Okropnie było pstrokato
Zwyczajnie jak u młokosa.
A tużże mój mospanie! obok ich stodoły
Ciągnął się wygon sąsiada,
Na którym pasły się stada
Konie, owieczki i woły.
„Czy wiecie co tatulu! (tak mówił raz młody)
Fraszki to praca i cnota!
U nas panie, *poczciwość, trudy, niewygody*
A w domu wieczna hołota;
Czy to P. Bóg uważa, że ludziska giną?
Poczciwym nie da talarka;

Dla jednego pomyślność odmierza ośminą
Drugiemu liczy na ziarnka.
Naprzykład, choćby u nas: ot, idą zapusty
A w domu ni to ni owo.
Hola! jakby to dobrze, by na czwartek tłusty
Utuczyć pieczeń wołową!
„A zkądże weźmiesz wołu?“
— „Czy to wielka sztuka?“
Nibyto dostać nie możem,
Niech potem sąsiad poszuka...“
Cóżto! — zawołał ojciec — to kradzież wyraźnie
To jakaś sztuka zbójecka:
A siódme przykazanie? a sumienie? błaźnie!
A nasza wiara szlachecka?!
At, myśleć co się godzi, a co się nie godzi?
Za cóż my biedni i głodni?
Nas jeden wół przeżywi przez kilka tygodni:
Czy to po ludziach nie chodzi?
Na takie argumentum, ojciec mruknął z cicha:
— Cóż robić? Szatan cię uczy:
Ukradniem jutro wołu; lecz pomnij do licha:
Nigdy kradzione nie tuczy.
Wieczorem stary ojciec poszedł do sąsiada,
Cichaczem kupił wołu, napił się borysza,
Nazajutrz bierze syna, niby się podkrada:
I z wołem.., het do zacisza.
Zaraz nożem po gardle... rozćwiertowali w stodole,
Wołowa pieczeń na stole.
„Wiesz co teraz mój synku? odmierzym się w pasie,
Zjadając mięsko tak cudnie
Będziem wiedzieć mospanie! po niejakim czasie,
Kto z nas utyje? Kto schudnie?
Zmierzyli się; i każdy na swojéj poprędze
Naznaczył kreskę czerwoną.
„Coto gadać, tatulu, schudzeni przez nędzę
Teraz utuczym się pono!
Przez całe trzy tygodnie gody u szlachcica,
Codzień przysmaczek od wołu:
Dzisiaj rura do barszczu, jutro polędwica,
Po jutrze pieczeń u stołu,
A tu rozruch w zaścianku: sąsiad, niby jęczy,
Nibyto szuka wołu, niby ludzi zowie,
Syn dręczy się obawą, jak duch potępieńczy
Już mu i jadło nie w głowie,
Czy kto skrzypnie we wrotach, on w nocy i we dnie
Marzy o przyjściu sąsiada.
Przy obiedzie strach. Zgryzota, co chwila poblednie,
A ojciec smaczno zajada.
Syn był młody i zdrowy, jak dęb na krzepka,
Ojca wiek zniszczył i znoje;
Lecz kiedy zjada wołu, syn wysechł jak szczepka,
A ojciec utył we dwoje.
A co *błaźnie* (rzekł stary) pamiętaj przysłowie,
Że maleparta idą do czarta;
Ja *kupiłem* wołu i to mi szło na zdrowie,
Ty *kradnąc* schudłeś na charta...

Ta przypowieść uczy nas 1) że ów syn nie był *zadowolony* ze swego stanu i zazdrościł bogatszym, 2) że gotów był *własność* cudzą zagarnąć, 3) że poznał, jak źle nabyte rzeczy nie tuczą.

Takich synalków, którym pstro w głowie — znalazłoby się więcéj. Po co ten bogaty, a ja ubogi? po co ten ma za nadto, ja za mało? po co tego szanują a mną gardzą? — wołają, po co ja ciężko pracuję, a ów tylko piórem itp. Oto niezadowolenie jak robak podgryza szczęście bardzo wielu ludzi.

Z drugiéj strony *żądza* posiadania zwraca oko tylko na obce, nie na własne szczęście. Wybornie tu się stósuje rzecz o kupcu włoskim, który kupił 6 mułów. Że 6 kupił, wiedział na pewno, bo był biegły w swym rzemiośle. Jedzie do domu i na podwórzu jeszcze raz liczy i jest 5 mułów. Włosy sobie rwie z głowy, przeklina na czem świat stoi, złość swą na żonie wywiera, lecz téj nagle zabłysła myśl zbawienna. Mężu, czyś czasem nie zapomniał rachować tego, na którem siedziałeś? I tak też było.

Takich zapominalskich jest mnogo, co siedzą na i w szczęściu, radują na około, ale szczęścia, w którem siedzą — nie widzą. Ztąd owe kwasy, zazdrości, nieżyczliwości, sarkania, ztąd różne przeniewierstwa, krzywdy, oszukaństwa i różne zamachy na cudzą własność, ztąd owo niekatolickie orzeczenie: pana i żyda nie grzech i ztąd wreszcie owe liczne upadki majątkowe, które cudzą krzywdą były zdobyte.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 8 kwietnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Przy Izbie poselskiéj mianowany został pomocnik biurowy Martzy registratorem i kalkulatorem.

---

* *Wczoraj* o godzinie wpół do 3 po południu zajechał Najprzewiel. ks. Arcypasterz w towarzystwie ks. kapelana i p. Zacharjasiewicza przed gmach naszego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, gdzie przyjmowany był przez cały Zarząd Towarzystwa (hr. Cieszkowskiego, prezesa, radzcę Wicherkiewicza, wiceprezesa, hr. W. Engeström, Teodora Jakowickiego, konserwatora Erzepkiego, dr. Chłapowskiego i dr. Ulatowskiego z wydziału przyrodniczego, dr. Koehlera z wydziału archeologicznego, prof. Jaroczyńskiego i kilku członków Towarzystwa). Wprowadzony przez pięknie ozdobioną bramę do tylnego budynku Towarzystwa, zwiedził dostojny Gość zbiory archeologiczne (na dole), wielką salę biblioteczną na pierwszem piętrze, poczem udano się na drugie piętro do sali posiedzeń. Tutaj raczył Najprzew. ks. Arcybiskup do przedłożonéj sobie książki pamiątkowéj wpisać imie swoje wraz z odpowiednim przypiskiem. Z sali posiedzeń udano się do dalszych sal II piętra, mieszczących pamiątki narodowe, gabinet numizmatyczny, zbiory sztychów, ztamtąd na III piętro do galeryi obrazów i rzeźb artystów polskich, w któréj, jako najciekawszéj partyi zbiorów, ks. Arcypasterz zatrzymał się najdłużéj — informując się szczegółowo o wszystkiem; następnie przyszła koléj na pracownią prof. Jaroczyńskiego, na czwartem piętrze gdzie glądano „Pokój torneński“ i kilka nowszych utworów pędzla tego malarza. Przez salę biblioteczną udano się następnie na pierwsze piętro gmachu frontowego, gdzie pomieszczone są arcydzieła mistrzów zagranicznych; ztąd przeszedł ks Arcypasterz na drugie piętro, gdzie się dłużéj zatrzymał w gabinecie zawierającym pamiątki po Kraszewskim i w muzeum przyrodniczem. Po obejrzeniu zabytków muzealnych odwiedził ks. Arcypasterz konserwatora Towarzystwa p. dr. Erzepkiego, następnie złożył wizytę prezesowi hr. Cieszkowskiemu i około godziny 5 wrócił do swego pałacu.

* **Ad usum delphini.** We wczorajszym artykule „Dziennika“ pod tytułem „*Francya a Watykan*“ znajdujemy panegiryk na prezydenta rzeczypospolitéj francuzkiéj, jako „nie uląkł się trudności i dzięki zręcznéj taktyce swojéj umiał nakłonić (!) Leona XIII do uznania istniejącego stanu własności kościelno-politycznéj (!?) i do wezwania katolików francuzkich, by się poddali republikańskiéj formie rządowéj.“ Referent „Dziennikowy“ idzie tu niewątpliwie za daleko, gdy Ojca św. Leona XIII degraduje niejako do roli powolnego narzędzia p. Carnota, podczas gdy w rzeczywistości, jak wiadomo, inicyatywa w téj sprawie jest po stronie Papieża; nieprawdą też, a przynajmniéj błędnem zrozumieniem sytuacyi jest, gdy twierdzi, że Papież uznał istniejący (we Francyi) stan własności kościelno politycznéj, coby znaczyło, że Papież uznaje wszystkie we Francyi w ostatnich latach uchwalone ustawy antyreligijne! Ale nie o to nam bezpośrednio chodzi. Ważniejszy jest ustęp następujący: Wedle „Dziennika“ „godzi się przypuścić, że (za ustępstwa Kuryi) republika ze swéj strony zrobiła koncesye pewne, gwarantując łagodniejszą egzekucyą praw wobec kleru (co za łaska!), *ale nic nas* (t. j. referenta „Dziennikowego“) *nie uprawnia do wniosku,* że pan Carrot dla względów pokojowych zrezygnował z jakiejkolwiek ważnéj pozycyi państwowéj.“ To znaczy, że referent „katolickiego“ (przynajmniéj na pierwszéj stronie) „Dziennika“ nie życzy sobie, aby p. Carnot zrezygnował *„z jakiejkolwiek ważnéj pozycyi państwowéj“* — a temi ważnemi pozycyami państwowemi są: ustawy antyreligijne, ateizm w szkole i urzędzie i inne tym podobne zdobycze tegoczesne, boć chyba nie posądzi nikt Ojca św., aby miał i mógł się domagać od prezydenta rzeczypospolitéj francuzkiéj innych ustępstw! Należałoby staranniéj chować liberalne pazurki.

* **Wystawa sztuk pięknych** w teatrze polskim otwarta w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę i święto. W dni powszednie od godziny 10 rano do godziny 1 po południu, w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 2.

Cena biletu dla dorosłych 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Akcyonaryusze wstęp mają wolny, ale tylko w czasie dnia. Wieczorem podczas przedstawień teatralnych tylko za opłatą.

Dyrekcya.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro w sobotę dramat hr. Starzeńskiego „Gwiazda Syberyi“.

Ceny zniżone.

* **Sobotnie** przedstawienie w teatrze naszym polecamy gorąco uwadze publiczności. Dzięki usilnéj pracy artystów naszych oraz p. dyrektora Dembińskiego przygotowano na to przedstawienie pierwszy akt „*Halki*“ Moniuszki z nową obsadą partyi żeńskich i stolnika. Partyą Halki śpiewać będzie pani Ziembińska, partyą Zofii pani Łaska, partyą stolnika p. Szatkowski, a partyą Janusza p. Majdrowicz, który już w sezonie zeszłym dał się poznać publiczności naszéj w téj roli. W polonezie, mazurze i chórach weźmie udział cały nasz personał teatralny. Daléj — obok powtórzenia jednosktowéj komedyi z francuzkiego „*Na balkonie*“ — przedstawiona będzie po raz pierwszy wesoła krotochwila w 1 akcie znanego literata poznańskiego p. Wojciecha Simona „*Przewodnik dla zakochanych*“, grana w roku zeszłym kilkakrotnie z powodzeniem na scenie warszawskiéj. Nie wątpimy, że publiczność zapełniająca zwykle loże pierwszorzędne i krzesła na sobotnich przedstawieniach, pospieszy także licznie jutro do teatru i da obfity zasiłek kasowy naszym artystom *na święta!*

* **Jan Zacharyasiewicz,** znakomity nasz powieściopisarz, bawi obecnie w mieście naszém. Wczoraj był na obiedzie u ks. Arcybiskupa, z którym łączy go dawna znajomość.

* **W przyszłą niedzielę** dnia 10 kwietnia r. b. po południu o godzinie 5 odbędzie się w lokalu Towarzystwa Przemysłowego, Stary Rynek nr. 58 popis publiczny uczni szkoły wieczornéj, na który Szanownych Członków jako téż życzliwą Towarzystwu naszemu Publiczność jak najuprzejmiéj zapraszamy.

Równocześnie zawiadamiamy Szanownych Członków, że biblioteka nasza po uporządkowaniu jéj i zakupieniu nowych dzieł znakomitych pisarzy naszych, jak Kraszewskiego, Sienkiewicza i innych znacznie powiększona, otwartą znów jest co niedzielę po 1 zym i 15tym każdego miesiąca w południe od godziny 12—1 i w czasie zebrań Towarzystwa.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego.
W. Manicki, sekretarz.

* **Roczne walne zebranie** Koła Towarzyskiego Rękodzielników w Poznaniu odbędzie się w niedzielę dnia 10 b. m. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa u p. Kempfa przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18. Porządek obrad: 1) Zagajenie walnego zebrania. 2) Sprawozdanie zarządu z całorocznych czynności Towarzystwa: a) sekretarza, b) kasyera, c) bibliotekarza. 3) Sprawozdanie komisyi rewizyjnéj. 4) Sprawy bieżące Towarzystwa. 5) Sprawa zabawy latowéj. 6) Wnioski członków. 7) Wybory: a) zarządu, b) chorążego i marszałków, c) komisyi rewizyjnéj. — Z powodu ważnych spraw, będących na porządku obrad, uprasza Szanownych Członków o liczne i punktualne zebranie się Zarząd.

* **Sejm prowincyonalny** zbierze się, jak wiadomo, w dniu 24 b. m. Będzie to atoli sesya z charakterem zebrania nadzwyczajnego i ztąd ze względu na krótki czas jéj trwania, nie będą deputowani obradowali nad etatem i nad petycyami. Przyznane przez sejm poprzedni zakładom dobroczynnym subwencye wypłacane atoli będą daléj na mocy głównego etatu, ważnego jeszcze na rok obrachunkowy 1892/93. Ztąd też nie potrzeba wnosić ponownych petycyi o subwencyą.

* **Woda w Warcie.** Wczoraj rano wskazywał wodomierz przy moście Chwaliszewskim 2,14 m., dziś rano 2,00 m.

* **Wybór** asesora sądowego Künzera na drugiego burmistrza miasta Poznania, został zetwierdzony.

* **Tutejszą** aptekę przy ulicy Wrocławskiéj nabył od p. Szymańskiego, aptekarz p. W. Szczerbiński.

* **Skazany** na śmierć za zamordowanie dozórcy więziennego Józef Motyl (Bissen) stawał w tych dniach jeszcze przed tutejszą Izbą karną, oskarżony o 6 ciężkich kradzieży, jakich się dopuścił pospołu z współoskarżonym ślusarczykiem Antonim Pomorskim, którego poznał w domu karnym w Rawiczu. Obydwóch oskarżonych skazano na 12 lat ciężkiego więzienia, a robotnicę Teofilę Solecką, siostrę Pomorskiego, na 2 lata za przechowywanie rzeczy skradzionych.

* **Kontrole wiosenne** odbędą się na Placu Działowym w następującym porządku: Dnia 9 kwietnia rano o godzinie 8 rezerwa i urlopnicy stawieni do dyspozycyi: gwardyi, artyleryi polowéj i pieszéj oraz pionierów; po południu o godzinie 2 strzelców, konnicy, trenu, pomocników lazaretowych, ambulansów, dozórców chorych, piekarzy wojskowych, lekarzy niższych stopni, farmaceutów, personału weterynaryi, marynarki, rzemieślników ekonomicznych, żołnierzy roboczych, pomocników rusznikarskich, aspirantów na kasyerów wojskowych. — Dnia 11 kwietnia rano o godzinie 8 landwera I powołania gwardyi, artyleryi pieszéj i polowéj i pionierów; po południu o godzinie 2 strzelców, konnicy, trenu, pomocników lazaretowych, ambulansów, dozórców chorych, piekarzy wojskowych, lekarzy niższych stopni, farmaceutów, personału weterynaryi, marynarki, rzemieślników ekonomicznych, żołnierzy roboczych, pomocników rusznikarskich, aspirantów na kasyerów wojskowych. — Dnia 13 kwietnia rano o godzinie 8 rezerwa, urlopnicy stawieni do dyspozycyi i landwera I powołania piechoty prowincyonalnéj litera *T* do *Z*, wojska kolejowego, oddziału balonowego i żołnierze stawieni do dyspozycyi władz kompletowych; po południu o godzinie 2 wyćwiczeni rezerwiści wszelkich gatunków broni. — Dnia 19 kwietnia rano o godzinie 8 niewyćwiczeni rezerwiści kompletowi wszelkich gatunków broni litera *A* do *J*, po południu o godzinie 2 litera *K* do *R* — Dnia 20 kwietnia rano litera *S* do *Z*; po południu rezerwa i urlopnicy stawieni do dyspozycyi piechoty prowincyonalnéj litera *A* do *J*. — Dnia 21 kwietnia rano o godzinie 8 litera *K* do *O*; po południu litera *P* do *S* — Dnia 22 kwietnia rano landwera I powołania piechoty prowincyonalnéj litera *A* do *J*; po południu litera *K* do *O*. — Dnia 23 kwietnia rano o godzinie 8 litera *P* do *S*. — Kto się nie stawi, karany będzie aresztem. — Osobnych zawezwań się nie wysyła.

* **Miłosław,** 7 kwietnia. Miasteczko nasze było dziś świadkiem smutnego obrzędu — dziś bowiem pochowaliśmy na cmentarzu naszym zwłoki ś. p. Józefa Piotrowskiego, obywatela, który tutaj zażywał powszechnego szacunku tak ze strony Polaków, jak i obywateli innych narodowości. Dowodem tego były sympatyczne wspomnienia, jakie mu magistrat i rada miejska, któréj był członkiem — daléj bank ludowy, gdzie należał do rady nadzorczéj, Towarzystwo przemysłowe, w którém był członkiem zarządu, w gazetach poświęciły — był i dzisiejszy i pogrzeb, na który reprezentanci tych ciał, oraz liczna publiczność się zgromadziła. Z Warszawy przybył oddać ostatnią przysługę zmarłemu brat jego Władysław, właściciel fabryki czekolady, oraz dzieci, które tam pracują — przybyli i krewni z blizka i z daleka. Wczoraj odbyła się eksporta do kościoła — kondukt prowadził kuzyn nieboszczyka, ksiądz proboszcz Bronisław Piotrowski z Szemborowa, w asystencyi naszego dziekana, księdza Kuleszy i ks. proboszcza Jałoszyńskiego z Sokolnik, — dziś na pogrzeb przybyli ks. proboszcz Rosolski z Gostyczyny i ks. proboszcz Echaust z Ostrowa, także kuzyni nieboszczyka, oraz ks. proboszcz Manicki z Nekli. Po odśpiewaniu wigilii przez kapłanów, wyszedł z mszą świętą rekwialną ksiądz Piotrowski, po mszy zaś prowadził kondukt ks. Rosolski. Ku większemu uczczeniu pamięci wielce zasłużonego obywatela, pozamykano podczas smutnego pochodu wszystkie składy, kędy kondukt przechodził. Na cmentarzu przemówił w serdecznych słowach ksiądz dziekan Kulesza i poruszył wszystkich obecnych do łez. Przy spuszczaniu zwłok do grobu, odśpiewało tutejsze Koło śpiewackie pieśń żałobną. Oby Pan Bóg dał duszy zmarłego wieczne odpoczywanie — a w smutku pogrążoną rodzinę zmarłego pocieszyć raczył.

* **Trzemeszno.** We wtorek dnia 4 b. m odbył się w progimnazyum trzemeszeński m pod przewodnictwem rektora zakładu p. Smolki ustny egzamin abituryencki. Swiadectwo dojrzałości do prymy otrzymało (wszyscy) pięciu sekundanerów. Pomiędzy tymi 3 Polaków, a mianowicie: Borkowski Roman, Konieczny Michał i Malczewski Tadeusz. Pierwszy został od ustnego egzaminu zwolniony.

* **Z Kępińskiego.** Z dniem 1 kwietnia opuścił ksiądz proboszcz Weichmann swą dotychczasową parafią Olszowę, przenosząc się na proboszcza do Smigla. Przy ostatnich nabożeństwach tak w Olszowie, jak Podzamczu, żegnał się po 30-letnim blisko pobycie z parafianami, a pożegnanie to było nad wyraz rozrzewniające! Umiał też ks. proboszcz Weichmann sobie zaskarbić miłość, ufność swych owieczek, nie tylko przez gorliwą pracę w swem powołaniu, ale miłosierdziem nad biednemi, chętną pomocą w niejednym przypadku, a uprzejmością w stósunkach z ludźmi zyskiwał serca wszystkich, kto tylko miał sposobność bliżéj Go poznać. Płacz ogromny towarzyszył Jego słowom i wołanie: nie opuszczaj nas! Zmienić się już nie da to, co się stało, dziś już tylko przesyłamy naszemy byłemu proboszczowi na téj drodze jeszcze raz słowa pożegnania i życzenia, żeby w Smiglu równie długo jak w Olszowie, pracował dla swoich parafian i oby Go ci darzyli takiem samem przywiązaniem jak Olszowianie, których na zawsze opuścił. Parafią co dopiero wymienioną, zarządza obecnie ks. Spychałowicz, aż do czasu, dopóki nowoobrany proboszcz nie będzie mógł się sprowadzić, co zapewne w jesieni nastąpi.

* **Inowrocław.** Folwark Chrustowo pod Dąbrową, 600 morgów obszaru, nabył na subhaście adwokat dr. Danielewicz z Berlina za cenę 63,000 marek.

* **Piła.** Do gimnazyum tutejszego uczęszczało w końcu ubiegłego roku szkólnego 278 uczniów i to 22 katolików, 203 ewangielików, 55 żydów i 1 dysydent — 169 miejscowych i 106 zamiejscowych. Do szkoły przygotowawczéj uczęszczało 63 uczniów i to 4 katolików, 51 ewangielików i 8 żydów.

* **Posiedzenie** rolnicze na powiat Tucholski naznaczone na dzień 10 b. m. o godzinie 4 po południu. Porządek obrad: 1) Odczyt p. W. Gowińskiego „O kulturze drzewek owocowych. 2) Odczyt p. Bieńkowskiego „O siewach mięszanych. 3) Odczyt p. Fr. Krzyckiego „O płodozmianie“. O liczny udział prosi Zarząd.

* **Do Retkowa** pod Szubin w Poznańskie sprowadził p. Skorski 18 rodzin robotniczych z Tuchlina na Kaszubach, gdzie mieszkał poprzednio. Wyjechało tego razem 126 osób. Ciekawiśmy, jak się téż poczciwi Kaszubi zaaklimatyzują w Wielkopolsce.

* **Toruń.** Po Toruniu opowiadają sobie w kołach interesowanych, że niedługo zniesiony będzie zakaz wywożenia zboża z Rosyi. Na czém to oparte, trudno się domyślić. — Urządzenia desinfekcyjne mają porobić nad granicą rosyjską w Prusach i przybywających z Polski desinfekcyonować w nich, aby zapobiedz wniesieniu tyfusu plamistego, który tam panuje podobno nagminnie. — Olszewskiego, oberzystę z Tymawy pod Gniewem, znaleziono nieżywego w pobliżu budynków Nehringa. Mówią, że go zastrzelono. Podobno z pustoty chciał on w nocy wypukać Nehringa z łóżka, a ten miał do niego strzelić i tak nieszczęśliwie trafić. — Z Warlubia wysłano trzy nadzwyczajne pociągi z obieżysasami, których w okolicy tamtejszéj obliczają na 1700 do 1800 ludzi. Podobno agenci z Pomeranii gęsto się kręcą po wsiach, a zarabiają na każdym robotniku 7 do 8 marek. — Klinika dr. Szumana dość szybko w budowie postępuje. Budują ją na wylocie ulicy św. Katarzyny w Toruniu. Budynek nam przynajmniéj zdaje się jakoś mały. — Dr. Bosse, minister kultu, ma wraz z naczelnym prezesem zjechać dziś do Kwidzyna.

* **W Suszu** odbył się we wtorek proces przeciwko p. Konradowi Osińskiemu ze Sztumu, który jako nowy członek dozoru kościelnego nie chciał wobec ks. Stalińskiego złożyć przysięgi po niemiecku. Sąd skazał obwinionego o przeszkodzenie w nabożeństwie w myśl wniosku prokuratora na 3 miesiące więzienia. Jana Osińskiego bronił pan adwokat Langowski ze Sztumu. (Podajemy tę krótką wiadomość, spodziewając się, że pisma polskie z Prus podadzą nam obszerniejszy przebieg procesu. Grudziądzki „Geseliger“ ma obszerne sprawozdanie z tego procesu, ale widocznie wielce tendencyjne, co już sam napis wskazuje „Der Deutschenhass der Polen.“ Sprawozdawca pisze itp., że ks. Staliński ściągnął na siebie nienawiść Polaków z tego powodu, że w myśl rozporządzenia ks. Biskupa zaczął się zajmować katolikami niemieckiéj narodowości. Red. „Kur. Pozn.“)

* **Jednonodzy cykliści.** Brak jednéj nogi nie przeszkadza oddawaniu się z zapałem sportowi welocypedowemu. W roku zeszłym naprzykład jednonogi welocypedysta John West wziął najważniejsze nagrody na wyścigach welocypedystów w Volterhampton w Anglii i to pomimo współzawodnictwa doskonałych cyklistów. Słynnym jest również z tego powodu w Anglii Karol Martin, który po amputacyi nogi jeździ równie sprawnie na bicyklu, jak przed amputacyą. Jednonodzy cykliści urządzają sobie w Anglii osobne wyścigi. Tak n. p. w zeszłym miesiącu podobna uroczystość sportowa odbyła się w Kamden, gdzie jednonogi zwycięzca, Kilpatrik, robił na rowerze po trzy mile angielskie w ciągu 12 minut.

Kalendarz.

W sobotę 9 kwietnia św. Maryi Egipc.	Wschód słońca o g. 5 m. 20. Zachód o g. 6 m. 45.
W niedzielę 10 kwietnia śś. Ezechiela proroka.	Wschód słońca o g. 5 m. 17. Zachód o g. 6 m. 47.
W poniedziałek 11 kwietnia św. Leona W. Papieża.	Wschód słońca o g. 5 m. 15 Zachód o g. 6 m. 49.
We wtorek 12 kwietnia śś. Juliusza Pap. i Zenona m.	Wschód słońca o g. 5 m. 13 Zachód o g. 6 m. 50.
W środę 13 kwietnia św. Hermenegilda m.	Wschód słońca o g. 5 m. 10. Zachód o g. 6 m. 52.
W czwartek 14 kwietnia śś. Tyburcego i Walerego.	Wschód słońca o g. 5 m. 8. Zachód o g. 6 m. 54.
W piątek 15 kwietnia św. Anastazyi p.	Wschód słońca o g. 5 m. 6. Zachód o g. 6 m. 56.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Biesiady Literackiéj,** ilustracyi warszawskiéj, wyszedł z druku nr. 848 i zawiera: Z Warszawy. — Jaksa z Miechowa, opowieść na tle dziejowem przez Szczepa (ciąg dalszy). — Pogadanka. — Fryderyk hr. Skarbek. — Smutny poranek. — Łabędź z Pesaro. — Bajron. — Raptularz powszechny. — Miecz i dyplomacya. — Przebojem, powieść Henryka Castelnuovo, przekład z włoskiego Zofii Sokołowskiéj (ciąg dalszy). — Wynalazki i ulepszenia. — Listy polityczne. — Pogadanka. — Ze skarbca prawd. — Jak sobie radzić. — Warcaby. — Rebus. — Rolnictwo, przemysł, giełda. — Gazetka. — Postscriptum. — Przewodnik. — Prace literackie. — Humorystyka.

Ryciny: Smutny poranek, obraz P. Rouffio. — Fryderyk hr. Skarbek. — Joachim Rossini. — Przewiezienie zwłok Rossiniego. — Teatr Wielki. — Bajron. — Strzelanie podczas ataku. — Balon-telegraf. — Na rautach warszawskich.

„Dodatek powieściowy“ zawiera: „Śladem śmierci“, powieść B. S., przekład Celiny Sielskiéj, arkusz 14.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 7 kwietnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. Sołtan z Wiednia, pani hr. Sierakowska z Wiednia, Zacharyasiewicz z Krakowa, radzca Hahn z Wągrówca, Manelshagen z Gummersbach, Treskow z familią z Nieszawy, Wandeldt z Hamburga, Hartmann z Berlina.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Profesor Rutkowski z rodziną z Piły, dr. Jaruntowski z Goerbersdorfu, dr. Binder z Krakowa, Krywult z żoną z Konina, Oświecimski z Oświecimia, Strzyżewski z Kościana pani Biskupska z córką z Chojnicy, Heickerodt z Magdeburga, Bensch z Drezna, Herrmann z Wrocławia, Rudolph z Berlina.

Skrzynka do listów.

JWielm. B. C. „Oręd“ coś „skrzypi!“ Niech mu skrzypi — habeat sibi! Takich augurów ci, co ich znają, nie biorą na seryo.

Telegram giełdowy.

Berlin, 8 kwietnia 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	7	8
Pszenica stalej.		
na kwiecień-maj	190 —	191 25
na maj-czerwiec	— —	—
na czerwiec-lipiec	190 50	192 —
Żyto stalej.		
na kwiecień-maj	202 50	204 50
na czerwiec-lipiec	192 —	193 75
Oléj rzep. stale.		
na kwiecień-maj	54 40	54 50
na wrzes.-paźdz.	52 30	52 70
Okowita słabiej.		
eksportowa . .	41 50	41 60
na kwiecień-maj	41 50	41 60
na czerwiec-lipiec	42 40	42 20
na lipiec-sierpień	42 80	42 60
na sierpień-wrz.	43 30	42 90
spożywcza . . .	61 30	60 10
Owies		
na kwiecień-maj	143 —	144 50
Wypowiedziano:		
żyta węcpli .	1700	600
okowity kw. ekp.	220,000	90,000
„ „ spoż.	,000	,000

	6	7
Niem. 3% poż. pań.	85 80	85 75
Consol. 4%	106 60	106 70
Consol. 3½%	99 80	99 80
Pozn. 4% l. zast.	101 70	101 80
Pozn. 3½% l. zas.	95 50	95 70
Pozn listy rent.	102 70	102 70
Poznań. oblig. .	93 50	93 50
Austr. banknoty	172 10	172 25
Austr. renta srbr.	80 90	80 75
Ros. banknoty .	208 90	209 25
Ros. listy zastaw.	95 80	95 80
Pols. 5% lis. zas.	66 20	66 40
Pols. likw. lis. zas.	63 20	63 30
Węg. 4% renta zł.	93 2	93 25
Węg. 5% „ pap.	87 75	87 75
Austr. kred. akcye	168 40	166 60
Aust. franc. koleje	124 50	124 10
Lombardy . . .	42 25	42 25
Usposobienie:	twierdz.	

Szczecin, 8 kwietnia 1892. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	7	8
Pszenica stale.		
na kwiecień-maj	205 50	207 —
na maj czerwiec	206 —	207 50
Żyto spok.		
na kwiecień-maj	203	204 50
na maj-czerwiec	200 50	202 —
Oléj rzep. spok.		
na kwiecień-maj	53 50	53 50
na wrzes.-paźdz.	52 70	52 50

	7	8
Okowita stale.		
w miejscu eksport.	40 30	40 80
na kwiecień-maj	40 30	40 80
na sierpień-wrześ.	42 —	42 50
Petroleum		
w miejscu . . .	10 80	10 80

Stan powietrza.

Dnia 7 kwietnia 1892 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulaghmore	761	W.Płn.W. 4	bez chmur	9
Aberdeen	765	W.Płn.W. 7	zachm.	6
Chrystiansund	767	PłdW. 2	mgła	4
Kopenhaga[1])	761	spokojnie.	pochmurno	6
Sztokholm	763	Płn.Płn.Z. 4	bez chmur	5
Haparanda	767	Płn.W. 2	bez chmur	—9
Petersburg	759	Płn.Płn.W. 1	zachm.	—6
Moskwa	757	Z. 1	śnieg	—4
Kork, Queenst	758	W.Płd.W. 3	pół zachm.	11
Cherbourg	759	W. 3	pogodnie	9
Helder	761	Płn.W. 2	bez chmur	7
Sylt	760	Płn.Płn.W. 1	pół zachm.	8
Hamburg	759	spokojnie.	pogodnie	8
Swinoujście[2])	759	Płn.Płn W. 2	pół zachm.	5
Nowyport	759	Płn 1	pół zachm.	6
Kłajpeda	759	Płn.Płn W. 2	bez chmur	6
Paryż	756	Płn. 2	pogodnie	10
Monaster	758	Płn 2	pół zachm.	8
Kalsruhe[3])	755	Płn.W. 1	bez chmur	10
Wiesbaden	756	PłnW. 1	pogodnie	12
Monachium	756	Z. 3	pół zachm.	9
Kamienica	757	spokojnie.	pogodnie	7
Berlin[4])	758	Płn.Płn.W. 2	zachm.	11
Wiedeń	756	spokojnie.	bez chmur	8
Wrocław	757	spokojnie.	mgła	11
Ile d'Aix	756	Płn.Płn.W. 3	zachm.	12
Nizza	755	W. 1	zachm.	13
Tryest	754	Płd. 1	zachm.	17

[1]) Mglisto. [2]) Horyzont zamglony. [3]) Rosa. [4]) Rosa.

Pogląd na stan powietrza.

Równy rozdział ciśnienia ponad Europą trwa daléj; barometryczna zwyżka wytworzyła się ponad północną Europą i wywołuje na przemian z płytką, ponad Płd. Europy położoną depresyą, lekkie wiatry przeważnie z Płn, W Niemczech panuje bezustannie spokojne, ciepłe, suche i przeważnie pogodne powietrze; w całym kraju podniosły się wczoraj po południu temperatury popołudniowe do przeszło 20 st. W Clermont była wczoraj burza.

Spotrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w kwietniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
7. Po połud. 2	752,2	PłnW. silny	pomroczno	+17,5
7. Wiecz. 9	754,2	Płn. silny	pogodnie	+ 9,3
8. Rano 7	758,5	PłnW. burzl.	zachm.	+ 4,7

Dnia 7 kwietnia maximum ciepła + 17,6° Cel.
„ 7 „ minimum „ + 7,5° „

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ulica Wiktoryi nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 8 kwietnia 1892.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	dobry ₰	śred. M.	śred. ₰	pośl. M.	pośl. ₰	w przecięciu M.	w przecięciu ₰
Pszenica	cena najwyższa 100 klg.	—	—	—	—	—	—	—	—
	„ najniższa -	—	—	—	—	—	—		
Żyto	cena najwyższa -	20	20	19	80	19	40	19	70
	„ najniższa -	20	—	19	60	19	20		
Jęczmień	cena najwyższa -	16	—	15	60	14	60	15	60
	„ najniższa -	15	80	15	20	14	—		
Owies	cena najwyższa -	16	40	16	—	15	20	15	70
	„ najnisza -	16	20	15	60	14	80		

		Inne artykuły najw. M.	najw. ₰	najniż. M.	najniż. ₰	w przec M.	w przec ₰
Słoma	prosta za 100 kl.	4	50	4	—	4	25
	targana -	—	—	—	—	—	—
Siano	-	4	50	4	—	4	25
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola	-	—		—	—	—	—
Kartofle	-	7	—	6	—	6	50
Wołowina	od kulki za 1 kl.	1	40	1	30	1	35
	od brzuchu -	1	30	1	20	1	25
Wieprzowina	-	1	30	1	20	1	25
Cielęcina	-	1	30	1	20	1	25
Skopowina	-	1	30	1	20	1	25
Słonina	-	1	60	1	50	1	55
Masło	-	2	60	2	22	2	40
Jaja	za kopę	2	60	2	50	2	55

(K) **Poznań**, 8 kwietnia — (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powietrza: pięknie.

Okowita: wyżéj.

Cena wypowiedz. —,— Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 58,40 m., 70-ta 38,90 m., kwiecień 50-ta 58,40, 70-ta 38,90 m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

Ceny targowe w Poznaniu

d. 8 kwietnia 1892.

		TOWAR piękny M.	piękny ₰	średni M.	średni ₰	pośledni M.	pośledni ₰
Pszenica	100 kilog.	21	90	21	10	20	20
Żyto	-	20	50	19	90	19	40
„ nowe	-	—	—	—	—	—	—
Jęczmień	-	16	—	15	—	14	—
Owies	-	16	—	15	—	14	50
Groch wrzący	-	20	—	19	—	—	—
„ na paszę	-	16	50	16	—	—	—
Kartofle	-	6	—	5	50	—	—
Wyka	-	12	50	12	—	—	—
Rzepik	-	—		—	—	—	—
Łubin żółty	-	7	50	7	10	—	—
„ niebieski	-	6	50	6	10	—	—

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 58,40 m., 70-ta 38,80 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta—,— mrk.

Bydgoszcz, 7 kwietnia 1892.

Pszenica dobra, zdrowa 195—205 m., poślednia 185,0 do 194 mk., piękna ponad notowanie.

Żyto, zdrowe gatunki 190—200 mrk., poślednie wilgotne 180—190 mrk.

Jęczmień według jakości 152—162 mrk., dla browarów ——.

Okowita 50-ta 60,50, 70-ta 41,00 mrk.

Wrocław, 7 kwietnia 1892 r.

Żyto (za 1000 funt.) —,—. wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —,— mrk., na kwiecień 214,00 żąd., kwiecień-maj 211,0 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —,—, wypowiedzano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie —,— mrk., na kwiecień (50-ta) 58,40 żądano, (70-ta) 38,90 żąd., kwiecień-maj 38,90 żądano.

Cena wypowiedziana na dzień 8 kwietnia: żyto 214,00 mk., pszenica —,— mrk., owies 146,00 mrk., rzep —,— mrk., oléj rzepiowy 55,00 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mrk. podat. konsumcyjnego) dnia 7 kwietnia: (50-ta) 58,40 mrk., (70-ta) 38,90 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targów.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	ciężki najwyż. F.	ciężki najniż. M.	ciężki najniż. F.	średni najwyż. M.	średni najwyż. F.	średni najniż. M.	średni najniż. F.	lekki towar najwyż. M.	lekki towar najwyż. F.	lekki towar najniż. M.	lekki towar najniż. F.
Pszenica biała	21	70	21	40	20	60	20	10	18	70	17	70
Pszenica żółta	21	60	20	30	20	60	20	10	18	70	17	70
Żyto	21	30	20	90	20	30	19	90	18	90	18	70
Jęczmień	17	90	17	20	18	30	15	70	14	70	14	40
Owies	14	70	14	20	13	90	13	40	12	90	12	40
Groch	21	00	20	30	19	50	19	00	18	00	17	50

Szczecin, 7 kwietnia 1892.

Pszenica niezm., za 1000 kilogr. w miejscu 200—212 mrk., na kwiecień-maj 205,5 płc., na czerwiec-lipiec 206,5 płac.

Żyto niezm., za 1000 kilogr. w miejscu 190—200 mrk., za kwiecień-maj 203,0 płc., czerwiec-lipiec 197,0 płc.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 145—154 płac.

Okowita cicho, za 10,000 litr.-proc. w miejscu bez beczki 70-ta 40,3 płac., 50-ta —,— płacono. luty —,— nom., na grudzień-styczeń — płc., kwiecień-maj 40,3 nom., sierpień-wrzesień 42,0 nom.

Hamburg, 7 kwietnia — Okowita staléj, za kwiecień-maj 30— żąd., maj-czerwiec 30¼ żąd., sierpień-wrzesień 31¾ żąd., wrzesień-październik 31½ żąd. — Kawa good average Santos za kwiecień 63¼, za maj 63—, za wrzesień 61—, za grudzień 59½. Usposobienie: potw. Obrót —— miechów.

Magdeburg, 7 kwietnia. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% 18,70, cukier ziarn. excl. 88% 18,00, cuk. ziarn. excl. 75% Rendem, —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 15,15, Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa 29,25. f. Rafinada chlebowa II 28,75. mielona rafin. z beczką 29,00, miel. Melis I z beczką 27,25. Stale. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za kwiecień 13,55— płac., 13,60— żąd., maj 13,77½ płac., 13,80 żąd., czerwiec 13,95 płac., 13,97½ żąd., lipiec 14,10— płc., 14,12½ żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

(Nadesłano.)

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1093) „VULKAN“
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1 października 1891 r.

Odchodzą.	*Przychodzą.*
Poznań-Krzyż.	
6,50 rano.	4,43 rano.
10,35 rano.	7,37 rano.
12,50 w poł.	8,49 rano.
(do Rokietnicy).	(z Rokietnicy).
2,30 po poł.	3,10 po poł.
3,21 po poł.	**6,17 wiecz.**
4,59 po poł.	(z Rokietnicy).
7,16 wiecz.	**6,46 wiecz.**
(do Rokietnicy).	**7,55 wiecz.**
8,20 wiecz.	**1,16 w nocy.**
12,54 w nocy.	
Poznań-Bydgoszcz-Toruń.	
4,48 rano.	8,10 rano.
6,49 rano.	10,19 rano.
10,36 rano.	3,15 po poł.
3,29 po poł.	**6,54 wiecz.**
7,15 wiecz.	**10,57 w nocy.**
10,45 w nocy.	**12,48 w nocy.**
Poznań-Piła.	
4,46 rano.	7,24 rano.
10,47 rano.	1,58 po poł.
4,48 po poł.	**6,48 wiecz.**

Odchodzą.	*Przychodzą.*
Poznań-Wrocław.	
4,54 rano.	**4,09 rano.**
10,29 rano	8,20 rano.
3,45 po poł.	(z Leszna).
7,02 wiecz.	10,21 rano.
8,25 wiecz.	2,20 po poł.
(do Leszna).	5,47 po poł.
1,25 rano.	**12,14 w nocy.**
Poznań-Berlin-Guben.	
1,25 w nocy.	**4,30 rano.**
4,57 rano.	8,58 rano.
10,34 rano.	2,37 po poł.
4,24 po poł.	5,44 po poł.
7,25 wiecz.	**11,55 w nocy.**
Poznań-Kluczbork.	
6,50 rano.	8,35 rano.
10,40 rano.	2,11 po poł.
2,51 po poł.	**6,18 wiecz.**
8,06 wiecz.	**11,38 w nocy.**
Poznań-Strzałkowo.	
5,03 rano.	9,03 rano.
12,18 w poł.	3,33 po poł.
5,54 po poł.	**9,50 wiecz.**

(Godziny oznaczone tłustym drukiem liczą się od 6 wieczorem do 5,59 rano.)

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 2b.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowéj, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wiktoryi ulica nr. 26.

Za ostatnią przysługę oddaną bratu memu ś. p.
Ks. Józefowi
jako też i za nader liczne dowody szczerego współczucia wszystkim konfratrom, przyjaciołom i znajomym nieboższczyka niniejszem publicznie jak najserdeczniejsze wyrażam Bóg zapłać! (1671)
Łobżenica, dnia 7. 4. 1892.
Ks. Jan Chryzostom Dziubek,
Administrator parafii Łobżenickiéj.

Nowy kurs nauk
w mojéj wyższéj szkole żeńskiéj
rozpocznie się **w piątek dnia 22 kwietnia.** Egzamin nowo wstępujących uczennic **w czwartek dnia 21-go kwietnia** o godzinie 3 ciéj. (1674)
Anastazya Warnka
Poznań, plac Piotra nr. 4.

Nowy kurs nauk
w mojéj wyższéj szkole żeńskiéj
rozpocznie się **w piątek d. 22 kwietnia.** Egzamin nowoprzybyłych uczennic dnia poprzedniego. (1673)
Poznań, d. 8. 4. 93.
Ulica Piotra nr. 5. **A. Estkowska.**

Na nadchodzące święta
polecam
kawy surowe i palone
(Karlsb. mięszanki),
herbaty ostatniego sprzętu,
najlepszą rafinadę
w głowie, kostkach i drobno mieloną, **wyborowe migdały, rodzynki, sułtanki, cykatę, korzenie** i codziennie
świeże młodzie szczecińskie
również **figi, daktyle, rodzenki na gał., migdały w łup., konserwowane szparagi, groszek, szabelki i owoce kompotowe, kawior astr., łososia wędz., sardynki, oliwę prow., winny ocet franc., musztardę fr., wódkę gdańską, likwory, kremy, węgierskie i francuzkie wina.** (1675)
W. BECKER
plac Wilhelmowski nr 14,
narożnik ulicy Teatralnéj.

Katolicki pensyonat dla chłopców w Wrocławiu. (1382)
W moim pensyonacie, w którym już obecnie jest kilku Polaków, znajdą pomieszczenie od Wielkanocy uczniowie uczęszczający do tutejszych wyższych zakładów naukowych. Do nadzoru w lekcyach i wolnego czasu mieszka w zakładzie 2 nauczycieli, z których jeden jest Polakiem. Prospekty na życzenie.
Wrocław, Hl. Geiststr. 20 przy Promenadzie. **Doktorowa Hager.**

Adoracya
Najświętszego Sakramentu
w czasie
Czterdziestogodzinnego Nabożeństwa
przy grobie Pańskim, w Wielki Piątek,
oraz w czasie uroczystości Bożego Ciała.
Wydał
X. Witołd Olszewski,
wikaryusz przy kościele archikatedralnym w Poznaniu.
Str. 215. Cena za egzemplarz 40 fen., z przesyłką 50 fen., oprawny 60 fen., z przesyłką 70 fen.
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Wiązanka Mirry.
Rozmyślania
na cześć Przenajświętszéj Męki Zbawiciela
i ćwiczenia Duchowne
z rozmaitych ksiąg pobożnych zebrane. Cena za egz. 75 fen. z przesyłką 85 fen. Oprawny egz. 1 mrk. z przesyłką 1,10 mrk. Adresować wprost do
Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Żywot ś. Bernarda z Fontaine
Doktora Kościoła, Opata OO. Cystersów, napisał X. Fr. Uryga. Str. 164 i IV. Dziełko zaopatrzone w aprobatę Władzy Duchownéj, odznaczające się pięknością stylu, jasnem i wielce zajmującem opisaniem cudów i działalności św. Bernarda, uważnie odczytywane, w obecnych zwłaszcza czasach szerzącéj się bezwyznaniowości i zepsucia obyczajów, potężnie przyczynić się może do obudzenia wiernych z uśpienia duchownego. Cena książki nieoprawnéj 1 m., z przesyłką 1,10 m., oprawny egzempl. 1,50 m. z przesyłką. Poleca i odwrotną pocztą wysyła za nadesłaniem należytości
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Szanownéj Publiczności miasta **Poznania** i okolicy donoszę uprzejmie, iż z dniem dzisiejszym przejąłem na własność tutejszą uprzywilejowaną (1670)
aptekę p. Szymańskiego
przy ulicy Wrocławskiéj 31.
W. Szczerbiński.

(1328)
Wapno
do budowli najlepsze śląskie po 44 fen. za cent. dostarczam do wszystkich stacyi kolejowych i proszę o łaskawe zlecenia
W. Trąmpczyński, Nakło.

Pośrednictwo
przy kupnie i sprzedaży dóbr i lasów
oraz **przy zaciąganiu pożyczek, regulowaniu hipotek i wydzierżawieniu dóbr**
(1482) przyjmuje
dom bankowo-komisowy
JULIAN REICHSTEIN,
Poznań — Piekary nr. 5.

WĘDROWIEC
najozdobniejsze, a zarazem najtańsze wielkie pismo ilustrowane polskie.
Z dniem 1 października 1891 r. **„Wędrowiec“** został zupełnie zreorganizowanym, przyczem wprowadzone zostały następujące ulepszenia: (1554)
1) Powiększenie objętości pisma.
2) Papier o wiele lepszy niż w innych pismach ilustr.
3) Ilustracye kolorowane.
Że przyrzeczenia nasze dalszych ulepszeń nie są czczą obietnicą, niech będzie dowodem, że **„Wędrowiec“** potrafił sobie zjednać **współpracownictwo genialnego mistrza**
Jana Matejki.
Uzyskanie jakiejkolwiek pracy od mistrza jest nadzwyczaj trudnem, pomimo to jednak dzięki życzliwości Jego dla zreformowanego **„Wędrowca“**, wprowadzającego coraz nowe ulepszenia, udało się nam uzyskać prawo reprodukcyi wielu najnowszych arcydzieł tego niezrównanego artysty, a mianowicie słynnéj obecnie polichromii w kościele N. P. Maryi w Krakowie, mogącéj służyć za wzór wspaniałego malarstwa kościelnego.
Cena prenumeracyjna **„Wędrowca“** pomimo tych kosztownych ulepszeń, pozostanie równie nizką jak dotąd.
WARUNKI PRENUMERATY:
Z przesyłką rocznie 8 Rs czyli 24 Mk., półrocznie 4 Rs. czyli 12 Mk, kwartalnie 2 Rs. czyli 6 Marek.
Adres Redakcyi i Administracyi; ***Warszawa, ulica Chmielna nr. 9.***

Groby na wielki tydzień
wykonane w rozmaitych stylach z drzewa, massy mozajkowéj, sztucznego kamienia, i na płótnie malowane, poleca po cenach przystępnych (1443)
J. Szpetkowski,
Zakład kościelno-artystyczny,
Poznań, ul. Berlińska nr. 15.
Uwaga: Kosztorysy, rysunki i fotografie wysyła się na żądanie **franco.**

Empfehlenswerth für jede Familie!
25 Preis-Medaillen. **H. UNDERBERG-ALBRECHT's** Gegründet 1846.
allein echter
Boonekamp of Maag-Bitter
K.K. Hoflieferant in Rheinberg am Niederrhein.
Anerkannt bester Bitterliqueur!

Lucernę, koniczynę czerwoną, białą, żółtą szwedzką, Przelot, Tymotkę, Rajgras, angielski i włoski, Seradelę, sporek, kminek, (1543) Proso cukrowe, kukurydzę, Buraki we wszystkich odmianach, Marchew białą, olbrzym. ziel. łepk., Brukiew pomorską
jako i wszelkie inne nasiona ofiaruje pod gwarancyą, przy najniższ. cenach
B. Hozakowski Toruń
Skład nasion.

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do
Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu
Założona 18-7
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.
Najlepsze rekomendacye.

Majątki ziemskie
najrozmaitszéj wielkości ma każdego czasu w różnych okolicach Galicyi, gdzie już kilkunastu obywateli z Księstwa i t. d. majątki nabyło, do sprzedania i wydzierżawienia, i służy kosztorysami, przyrzekając pośrednictwo uczciwe. (1407)
Lwów, ul. Jagiellońska 17.
Ignacy Rappaport.

Française bonne
sup. à placer de suite. (1635)
Agence Internationale
Mme de Sikorska
Cracovie, Hôtel de Saxe.

Rządzca gosp.
w sile wieku, żonaty, bezdzietny z wieloletnią praktyką w renomow. gosp. a 8 lat na ost. posadzie, polecony przez swego chlebodawcę, poszukuje posady od 1. 7. rb. Żona mogłaby się zajmować kobiecemi gosp. Zgłoszenia przyjmuje **Eksp. Kuryera Pozn. sub F. h. 1644.**

Ekonom
zdatny, pilny, energiczny, znajdzie miejsce od 1 lipca b. r. w większéj majętności na osobnym folwarku. Zgłoszenia przyjmuje ***Eksp. Kur. Pozn.*** pod lit. ***M. R. N. 1631.***

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.